

WOJCIECH RUDNICKI I JEGO OŚWIADCZENIE OSTATNIEJ WOLI

W zbiorach Archiwum Diecezji Warmińskiej znajduje się oświadczenie ostatniej woli Wojciecha Rudnickiego, będące jego wyznaniem wiary, napisane w języku polskim na kilka lat przed śmiercią¹. Jest ono wzruszające szczerością i prostotą, ujmujące niezwykłą żarliwością duszy, całkowicie Bogu oddanej i przenikające do głębi troską o dochowanie wierności Kościołowi katolickiemu i pragnieniem zbawienia wiecznego. Z tego względu zasługuje ono na uwagę jako cenny zabytek polskiego piśmiennictwa ascetycznego z połowy wieku XVII. Kim był autor tego wyznania?

Wojciech Rudnicki pochodził z Rudnik w Ziemi Sieradzkiej i był synem Wojciecha herbu Lis i Doroty Kiekiej. Po studiach w kraju i za granicą przybył na Warmię, gdzie przebywał na dworze stryja Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego². Za jego staraniem został w dniu 22 kwietnia 1611 wybrany na kanonika katedry fromborskiej i tego samego dnia instalowany³. W lutym 1616 stryj wysłał go do Rzymu *ad limina Apostolorum*, ale go „zawrócił z drogi z nagłych powodów”⁴. Kanonicy katedralni darzyli go zaufaniem i dnia 9 lipca 1621 wybrali go jednogłośnie administratorem diecezji po śmierci stryja⁵. Zarządził wówczas diecezją do 20 listopada tegoż roku, kiedy to w zastępstwie małoletniego biskupa Jana Olbrachta Wazy przejął władzę Michał Działyński, mianowany potem biskupem-sufraganem warmińskim⁶.

¹ Polnische Briefe verschiedenen Inhaltes 1537—1791, 17 (Archiwum Diecezji Warmińskiej, w skrócie ADWO, D 135).

² Ks. J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, Gniezno 1883, s. 111 417.

³ Acta Capitularia 1609—II, 1652—5, 10 ADWO.

⁴ A. Eichhorn, *Die Prälaten des ermländischen Domkapitels*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland”, 111, s. 325.

⁵ Acta Capitularia 1614—31, 54, ADWO.

⁶ Tamże, 60—1.

W czasie najazdu Szwedów (1626—9) i ich okupacji północnej części diecezji, przez 6 lat administrował majątkiem kapitulnym w Olsztynie, zyskując sobie miłość i przywiązanie poddanych⁷. Dnia 27 kwietnia 1629 był instalowany na kanonik gnieźnieński, z której zrezygnował w r. 1646 na rzecz swego siostrzeńca Jana Bużeńskiego, późniejszego biskupa-sufragana gnieźnieńskiego⁸. Koło r. 1630 otrzymał kanonik wrocławską, a 20 lutego 1643 objął także kanonik krakowską⁹. Rzadko jednak zaglądał do Gniezna, Włocławka czy Krakowa, przebywając stale na Warmii, gdzie w międzyczasie dostąpił nowych godności.

Za pośrednictwem sekretarza Jakuba Doruchowskiego król Władysław IV przesłał mu prezentę na prepozyturę kapituły warmińskiej, na którą był instalowany 21 marca 1633¹⁰. Następnego dnia już przewodniczył na posiedzeniu kapitulnym przy wyborze biskupa Mikołaja Szyszkowskiego, którego witał potem na granicy diecezji piękną mową w języku łacińskim. Po zawarciu rozejmu ze Szwedami w Sztumskiej Wsi (1635), witał króla Władysława IV w Braniewie i na polecenie biskupa dokonał rekoncyliacji kościoła parafialnego, zajętego przez heretyków w czasie okupacji¹¹. Za biskupa Szyszkowskiego był oficjałem warmińskim, wiele przyczynił się do odbudowy katedry po zniszczeniach wojennych, fundując ołtarz i stalle prepozyta oraz sprawiając kilka ornatów i dywanów perskich. Odrestaurował też kurie kanonicą pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej¹². W ciągu ostatnich lat swojego życia niedomagał fizycznie i przykuty do łóżka nie mógł spełniać swoich obowiązków. Zmarł w opinii świętości 25 stycznia 1651, pochowany w katedrze.

Cnoty zmarłego opisał jego spowiednik o. Mikołaj Łęczycki¹³. Przede wszystkim podkreślił czystość jego duszy: „Wzdrygał się przed każdym, nawet lekkim grzechem, którego nie zauważyłem w jego obcowaniu przez kilka lat, przeto często w spowiedziach

⁷ Eichhorn, o. c.

⁸ Korytkowski, o. c.

⁹ *Acta Capitularia 1631—7*, s. 169, *ADWO wymieniają go jako kanonika wrocławskiego*, o czym nie wiedzieli ani Eichhorn ani ks. Korytkowski. Informacje o tym, że był kanonikiem krakowskim podajemy za ks. Korytkowskim. Łęczycki w swoim *Katalogu biskupów prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852, nie zamieścił Wojciecha Rudnickiego.

¹⁰ *Acta Capitularia 1631—7*, 196—7.

¹¹ F. Hipler, *Braunsberg in der Schwedenzeit*, *Zeitschr. f. d. Gesch. u. Altert. Erml.*, t. VIII, s. 181.

¹² F. Ditttrich, *Der Dom zu Frauenberg*, *Zeitschr. f. d. Gesch. u. Altert. Erml.*, t. XVIII, s. 637, 647, 651, 653, 694.

¹³ Wydrukował jego rękopis J. Brietius w dziele *Vita Venerabilis Patris Thomae de Rupniew Ujejski, Brunsbergae 1706*, s. 51.

jego przede mną odprawionych nie znajdowałem u niego materii do udzielenia rozgrzeszenia. ... I ciało i duszę miał wolną od wszelkiej nieczystości, przeciwnej cnotie czystości. ... Z gorącej pobożności i czystej miłości Boga bardzo smucił się i ubolewał, kiedy słyszał, że Majestat Boski jest czymś obrażony, zwłaszcza kiedy widział, że są gwałcone statuty biskupstwa, zatwierdzone przysięgą”. Potem zaakcentował jego ducha modlitwy: „Cały czas, bez odpoczynku spędzał na czytaniu książek duchownych, zwłaszcza Ludwika Blosiusa i innych, albo na modlitwie. Albowiem oprócz godzin kanonicznych, miał kilka książek, pełnych najpobożniejszych modlitw, które codziennie pobożnie odmawiał. ... W sprawach duchownych był bardzo doświadczony, a ich znajomość nabył częściowo przez święte życie, częściowo przez nieustanne czytanie książek duchownych”. Następnie uwydatnił jego cierpliwość: „W tej całej tak długiej chorobie ogromne boleści znosił z wielką cierpliwością ducha w dzień i w nocy i ze zgodzaniem się z wolą Bożą, ofiarując siebie Bogu ... i wszystkie swoje cierpienia łącząc z cierpieniami Chrystusa Pana”. Szczególnie zaś wiele uwagi poświęcił jego miłości bliźniego: „Żadnego biednego, o jałmużnę proszącego, nie odesłał bez niej. Biednych, błagających o lekarstwa, których wiele posiadał dla siebie i w środki żywności natychmiast, bez wahania, kazał zaopatrzyć. Więcej niż 100 ubogich i żebraków starał się pogrzebać własnym kosztem i grobowce dla ich ciał kazał przygotować i troszczył się, aby zwłoki ich były ze czcią niesione i aby z rodziny jego nieśli pochodnie podczas konduktu pogrzebowego. W każdy czwartek biednym studentom-bursistom dawał lepszy obiad niż mieli w bursie. Każdego dnia w domu swoim dawał obiad kilku ubogim. Każdego tygodnia, oprócz obiadu, dawał studentom bursy 15 groszy jałmużny”.

* * *

Oświadczenie jego ostatniej woli jest zapisane na 14 stronach, formatu 16,2 × 10,5 cm, własnoręcznie przez niego podpisane i potwierdzone jego pieczęcią. Nie było ono dotąd wydrukowane w języku polskim, w jakim zostało napisane, natomiast było opublikowane w tłumaczeniu łacińskim przez jezuitę Jana Brietiusa¹⁴. Niżej podajemy je w brzmieniu oryginalnym, przy zachowaniu zasad *Instrukcji Wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.

¹⁴ Brietius, o. c., s. 56.

Protestacyja

uczyniona ode mnie Wojciecha Rudnickiego P[repozyta] W[armińskiego], nędznego grzesznika, który pragnę w tym krótkim czasie życia mego, który mi jeszcze zbywa, być w gotowiu na dzień ostateczny, żeby mię śmierć niespodziewanie nie podeszła. Ponieważ nieskończone są niebezpieczeństwa, którym podpada żywot kruchy, a wiedząc to, że jestem ja grzesznik nieszczęsny, śmiertelny, bez upewnienia godziny ostatecznej na zniesienie tego długu, żeby snadź niespodziana śmierć na mnie nie natarła, umyśliłem za pomocą Boską zgotować się na tak niepewną godzinę, póki mi Bóg czasem folguje. Dlategoż wszystkim sercem i duszą porzucony do nóg Ukrzyżowanego oświadczam się przed wszystkim światem z ostatnią wolią moją w ten sposób:

Naprzód w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Zakładam jako za fundament wszystkiego zbawienia i protestuję się ja Wojciech R[udnicki] i wyznawam przed obecnością wszechmocnego Boga Ojca, Syna i Ducha świętego, w osobach trojakiemu, w Bóstwie jedynemu i Niepokalanej P. Maryi, Królowej Niebieskiej i wszystkiego Dworu Niebieskiego, że chcę żyć i umrzeć w posłuszeństwie Kościoła Rzymskiego, mocno wierząc wszystkie dwanaście artykułów wiary, podane od Apostołów świętych, z wykładem i objaśnieniem ich w Kościele Katolickim uczynionym i wszystko to, cokolwiek tenże Kościół, sporządzony od Ducha świętego, postanowił i objaśnił. Krótko mówiąc, oświadczam się, że wierzę to wszystko, co szczerzy katolicki chrześcijanin wierzyć powinien, w której świętej wierze chcę i z radością umrzeć, iż jeśli bym co wymówił albo uczynił przeciwko przerwanej wierze za poduszczeniem czartowskim albo jakimkolwiek sposobem skuszony, nunc pro tunc mocą terazniejszej protestacyi odwołuję, kasuję i w niwecz obracam, jakoby tego nie mówił i nie czynił.

Do tego przez tę ostatnią wolią moją protestuję się, że w godzinie śmierci pragnę sakramentu pokuty świętej albo spowiedzi, do której jeźlibym z jakiego przypadku przyjąć albo jej uczynić nie mógł, mocą terazniejszej woli i chcę ją teraz za tamten czas uczynić, z serca dając się winien w myślach, mowach i uczynkach przeciwko Bogu i sumieniu i bliźniemu, za które nieskończone boleję i żaluję, życząc sobie tyle czasu do pokuty, dokądbym ich gorzkimi łzami nie oplakał, nie tak dla bojaźni piekła albo innego karanja, jako dla obrazy nawyższego Boga, którego mi bel powinien nade wszystko mielować i służyć Mu. To czynić mocno

postanowiam za łaską Jego przez wszystkie czas życia mego i więcej Go na potem nie obrażać.

Także oświadczam się, że chcę przy dokończeniu życia przyjmując umierających strawne, to jest Najświętszy Sakrament, żebym się zjednoczył doskonale i spokojnie z Panem moim przez ten Boski Sakrament. A jeśli bym nie mógł do tego przyjść dla jakiego przypadku, deklaruje się teraz za tamten czas, że Go teraz przyjmuję albo przynajmniej w duchu chcę przyjmując, czyniąc Mu niski pokłon i pokornie proszę, żeby mi bel przytomny przy tak niebezpiecznym życiu, broniąc mię od piekielnych zbójców i prowadząc do portu bezpiecznego, wiecznego błogosławieństwa.

Do tego protestuję się, że nie chcę z tego świata ustąpić, tylko opatrzony sakramentem pomazania świętego, do którego jeśli bym nie mógł mieć dla jakiej przeszkody, także teraz za tamten czas onego proszę i pragnę, prosząc Boga mego, żeby raczył pomazać wszystkie zmysły moje olejem Swego nieskończonego Miłosierdzia, a odpuścić mi to wszystko, com zgrzeszył oczyma, uszami, językiem, powonieniem, dotykiem i innym sposobem.

Do tego na ten czas oświadczam się, że nie chcę za poduszczeniem jakim desperować o dobroci Boskiej dla wielkości grzechów moich, którymi acz wyznawam że zarobiłem na piekło, jednak nie rozpaczam o Jego nieskończonym miłosierdziu, wiedząc jako innym bezecnym grzesznikom zbrodnie ich odpuścił.

Do tego wyznawam, że nie czuję się w dobrych uczynkach i żywota wiecznego zasługujących, bo jeśli kiedy cokolwiek takiego czynił, przyznać muszę, że to było z wielkim niedbalstwem i oziębłością, iż ich nie mógł czynić bez wielkiej pomocy łaski Bożej. Niech tedy zostanie pohańbiony czart, gdyż nie tuszę hardzie na dobre uczynki moje, jakoby owymi samymi wysłużył niebo, a nie raczej zasługami i krwią Pana mojego, przelaną na krzyżu za mnie nędznego grzesznika.

Do tego protestuję się, że jestem gotów wycierpieć wszystkie choroby i boleści śmiertelne, w których jeśli bym (broń Boże) dla gwałtownej usielności utrapienia i konania przez poduszczenie czartowskie przyszedł o jaką niecierpliwłość albo bluźnierstwo i szemranie przeciwko Bogu albo jeśli bym znak jaki zgorszenia pokazał, teraz za tamten czas żaluję za to i odrzucam wszystko, cokolwiek [bym] mógł takiego wymówić albo uczynić i pomyśleć.

Do tego mocą terazniejszej protestacyi odpuszczam wszystkie urazy i krzywdy, które mię od kogo kiedy potkały na sławie, zdrowiu i dostatkach albo jakimkolwiek innym sposobem i proszę P. Boga, żeby im odpuścił i dopomagał. A życzę, żeby też

ze mną uczynili, których-em ja kiedykolwiek ukrzywdził albo obrazil.

Nad to oświadczam się, iż nieskończone dzięki oddaję Majestatowi Boskiemu za wszystkie dobrodziejstwa mnie uczynione, tak potajemnie jako jawnie, a w szczególności za dobrodziejstwo stworzenia, odkupienia i powołania wiary katolickiej. A nade wszystko, że mię do tego czasu oczekiwał do pokuty, mogąc mię słusznie nie żywić, gdym się najmniej spodziewał, na ten czas gdym w grzechach leżał. Za to niech będzie błogosławiona Jego nieskończona dobroć i laskawość.

Do tego chcę i owszem usielnie proszę i pokornie pragnę, żeby tego przedsięwzięcia i ostatniej woli mojej była protektorką chwalebna i zawsze bez zmayı Panna Maryja, ucieczka i pośredniczka grzesznych, której osobiłwie ze wszystkimi świętymi zwłaszcza Patronami memi wzywam, żeby mi przybely w ostatnią godzinę śmierci mojej, ciesząc mię użyczoną swoją obecnością i prosząc Jednorodzonego Syna Bożego, żeby przyjął ducha mego w pokoju.

Nad to chcę także i przyznawam Anioła Stróża za obrońcę i opiekuna duszy mojej na straszonym Sądzie Boskim, gdy będą przetrząsać wszystkie sprawy moje i ostatecznie dekretować na żywot albo na śmierć wiekuiłą, prosząc, żeby jako mu dusza moja od Stwórcy Boga mego pod jego straż i opiekę jest powierzona, tak żeby jej wszelkim sposobem bronił dotąd, ażebym ja do obliczności Jego doprowadził.

Na koniec proszę przez wnętrzości Jezusa Chrystusa wszystkich moich dobrych przyjaciół, ponieważ nie wiem jako mi losy przypadną przy śmierci za grzechy moje, żeby bely ratunkiem duszy mojej przez jałmużny, umartwienia, modlitwy, a osobiłwie przez ofiarę Mszy Przenajświętszej, która jest naskuteczniejsza do wyzwolenia wiernych zmarłych z mąk czyścicowych.

Nad to protestuję się, iż chętnie przyjmuję śmierć, jakakolwiek z dopuszczenia Boskiego na mię przypadnie, stosując wolię moję i przyjmując ją cierpliwie za grzechy moje, dziękując oraz za wszystkie lata biegu żywota mego. A nade wszystko proszę, żeby mi nigdy nie dopuszczał tej woli mojej odstępować. Na utwierdzenie tej woli mojej uczynielem tę terazniejszą protestacyją i wyznanie przy obecności świętych Patronów moich jako świadków na to zaproszonych i chcę, żeby bely ważne teraz i zawsze z tym umocnieniem, jako pospolicie testamenty, przywileje, darowizny bywają i znowu na godzinę śmierci potwierdzam i będąc jeszcze przy zdrowiu i baezeniu własną ręką podpisuję.

W Fraumborku 27 Augusti 1647.

Wojciech Rudnicki P[repozyt] i Kanonik Warmiński.
Proszę, żeby z tą protetstacyją bylem pogrzebiony, pod głową albo na piersi w trumnie była położona.

Podpis

Wojciech Rudnicki

P. Warm.

Pieczęć

wyciśnięta na laku i papierze.